

<https://doi.org/10.18778/0208-6050.13.04>

Helena Brodowska

ZNIESIENIE ZALEŻNOŚCI DOMINIALNEJ W ŚWIADOMOŚCI CHŁOPÓW

Chłopi epoki feudalnej od stuleci uwikłani w różnorodne zależności i świadczenia dominialne odczuwali dotkliwie, że są przez dwór wyzyskiwani, ograbiani, zmuszani do darmowej pracy i źle traktowani. Rodziło to w warstwie chłopskiej poczucie krzywdy i braku sprawiedliwości, wywoływało antydworską postawę, manifestowaną w żywiołowym ruchu antyfeudalnym.

O świadomości antyfeudalnego chłopca zrodzonej z poczucia krzywdy oraz procesie jej rozwoju na początku wieku XIX pisał Marcełi Handelsman: „Ruch świadomości rozpoczyna się od zjawisk negatywnych, od zrozumienia tego, czego brak danej grupie społecznej, tych sprzeczności i przeciwieństw, jakimi ona podlega, ażeby dopiero następnie po długim okresie wzrostu psychicznego dojść do rezultatów pozytywnych, do sformułowania potrzeb i praw danej grupy”¹.

Powszechnie odczuwanym przez chłopów negatywnym zjawiskiem w systemie poddańczo-pańszczyźnianym, niezależnie od tego komu podlegali: czy właścicielom prywatnym, dzierżawcom dóbr rządowych czy majątków kościelnych, był brak wolności i świadomość nieograniczonej władzy pana nad nimi. Wyrazem rozbudzonych dążeń do niezależności i pragnienia wolności, nie zawsze dobrze rozumianej przez chłopów, był ruch walki antyfeudalnej, w pierwszym długim etapie swojego działania skierowanego przeciw poddaństwu i pańszczyźnie. Te dwie powiązane ze sobą, aczkolwiek różne formy zależności dominialnej, w przekonaniu chłopów były nierozdzielne. Że tak sądzili, dali temu wyraz odmawiając pańszczyzny, gdy rząd Księstwa Warszawskiego ogłosił w 1807 r. zniesienie poddaństwa osobistego, zezwalając chło-

¹ M. Handelsman, *Ewolucja włościaństwa w Królestwie Polskim w pierwszej ćwierci w. XIX*, [w:] *Żywot chłopca polskiego na początku XIX stulecia*, Warszawa 1949, s. 9.

pom na swobodne wychodzenie z miejsca swojego zamieszkania. Rok wcześniej chłopci biorący czynny udział w powstaniu wielkopolskim 1806 r. najliczniej z dep. kaliskiego „uważali, że wojska napoleońskie przyniosą wyzwolenie od pańszczyzny” — stwierdził K. Groniowski².

Prawo nie potwierdziło oczekiwań chłopów, zmuszani nadal do pańszczyzny porzucali gospodarstwa od dawna będące w ich użytkowaniu. Badania Z. Kirkor-Kiedroniowej wykazały, że „bezpośrednim następstwem zniesienia poddaństwa [...] był dość silny ruch ludności wiejskiej. Często w niektórych okolicach kraju (były) wypadki porzucania osad przez włościan...”³. Świadczą o tym rosnące liczby „pustek” powstałych z opuszczonych gospodarstw, zwłaszcza w zachodnich częściach kraju. W jednym dep. przasnyskim było ich 1405 w 1814 r.⁴.

Mniej korzystali z nadanego sobie prawa chłopci wschodnich i centralnych terenów kraju. Z dep. lubelskiego pisano: „mamy świadectwa, iż nikt ze wsi nie wyszedł”, uskarżano się na przeludnienie wsi i rozdrabnianie osad. Porzucanie osad przez chłopów jako przejaw protestu przeciw pańszczyźnie nie ustawało, jedynie przesunęło się w tym czasie na tereny zrazu bierne i wyczekujące na lepsze rozeznanie swojej sytuacji prawnej. Na Kielecczyźnie „proces porzucania ról przybrał wielkie rozmiary w czasie Królestwa Kongresowego. W niektórych wsiach, jak: Górno, Krajno, Radlin, czwarta część ról chłopskich świeciła pustką, w innych jak Krzyżowa Wola nad Kamienną całe gromady groziły porzuceniem osad” — stwierdził J. Pazdur, badając sprawę oczynszowania we wschodnim okręgu górniczym⁵. W opinii współczesnych włościanie „wskutek źle zrozumianej wolności porzucali gospodarstwa i stali się tułaczami”⁶.

Chłopi istotnie inaczej rozumieli treść przepisów, po swojemu interpretowali daną im wolność w sposób odbiegający od litery prawa. „W nowych rozporządzeniach doszukiwali się zaspokojenia pretensji i wyczytywali z nich co innego niż w rzeczywistości głosiły” — pisał M. Meloch powołując się na to co mówili sejmujący w 1830—1831 r., dopatrując się analogii w znacznie wcześniejszym podobnym postępowaniu chłopów w końcu XVIII w. podczas Sejmu Wielkiego⁷.

² K. Groniowski, *Uwłaszczenie chłopów w Polsce*, Warszawa 1976, s. 29.

³ Z. Kirkor-Kiedroniowa, *Włościanie i ich sprawa w dobie organizacyjnej i konstytucyjnej Królestwa Polskiego*, Kraków 1912, s. 25.

⁴ *Ibidem*, s. 268.

⁵ J. Pazdur, *Oczynszowanie włościan w dobrach wschodniego okręgu górniczego Królestwa Polskiego*, „Roczniki Dziejów Społeczno-Gospodarczych” 1950, t. 12, s. 114.

⁶ Wg Kirkor-Kiedroniowa, *op. cit.*, s. 349.

⁷ M. Meloch, *Sprawa włościańska w powstaniu listopadowym*, Warszawa 1948, s. 41.

Pretensje chłopów do prawa znoszącego poddaństwo konkretyzowały się w złudnych nadziejach, że zostaną zwolnieni od przymusu robotniczego. „Chłopi chcą się uwolnić od odrabiania pańszczyzny — pisał Kazimierz Deczyński — proszą na wszystko, co jest najświętsze w świecie, aby dołożyć najusilniejszych starań, iżby od uciemnienia dzierżawców raz na zawsze wolnymi być mogli”⁸. W innym miejscu rzecz wyjaśni, że nie tylko dzierżawcy uciemняли chłopów, lecz ogół „naszych panów”. Najnieznośniejsze były wedle opinii pańszczyźnianych chłopów uciemnienia i gwałty, podczas gdy praca, choć ciężka, nie była tak przykra. Ojciec Kazimierza Deczyńskiego miał mówić: „Widzisz mój synu, jak ciężko pracujemy, lecz najnieznośniejsze są dla mnie uciemnienia i gwałty nam wyrządzane przez naszych panów”⁹.

Gwałty i uciemnienia chłopów sprawiały, że poczucie poddaństwa zrosło się z ich pańszczyźnianą zależnością i pozostało w świadomości ogółu, mimo formalnie zmienionej sytuacji prawnej. Nie brali też chłopci pod uwagę prawa w przedmiocie ziemi, użytkowany grunt uważali „w duszy za własny”, zwłaszcza gdy od pokoleń należał on do nich. „Włóścianin dążył przede wszystkim do utrzymania się na dotychczasowej nieraz z dziada pradziada posiadanej siedzibie” — pisał A. Cypryski po zniesieniu poddaństwa osobistego chłopów i pozbawieniu ich wszelkich praw do ziemi¹⁰. Inni również podnosili przywiązanie włóścian „do ojczystej zagrody”, do miejsc rodzinnych i niechętnie ich opuszczanie.

Dobrze rozumiany interes chłopca, mimo przygniatającego go ciężaru znienawidzonej pańszczyzny, nakazywał nie ruszać się ze swojej ziemi i czynić wszystko dla jej rychłego zrzucenia, by zdobyć, jak sądzono, upragnioną wolność. Słowo wolność będzie coraz częściej słyszane wśród chłopów uwolnionych z poddaństwa, a rozumienie jego będzie się rozszerzać o nowe elementy, jak wolność od pańszczyzny i niezależność gruntowa od dominium. Obydwie sprawy w ścisłym powiązaniu ze sobą dynamizowały ruch antyfeudalny chłopów na ziemiach Księstwa Warszawskiego i Królestwa Kongresowego do czasu uwłaszczenia oraz stanowiły oś przewodnią procesu rozwijającego świadomość społeczną, wolnej od poddaństwa osobistego klasy chłopskiej. Na osi tej sprawa pańszczyzny i jej likwidacji odgrywały rolę pierwszoplanową bezpośrednio po zniesieniu poddaństwa — aż do powstania listopadowego.

W okresie polistopadowym sprawa zdobycia prawa własności ziemi wysuwa się w świadomości chłopskiej na plan pierwszy, chociaż pań-

⁸ *Zywot chłopca polskiego...*, s. 83.

⁹ *Ibidem*, s. 62.

¹⁰ Cyt. wg Kirkor-Kiedroniowej, *op. cit.*, s. 261.

szczyzna nader powoli ustępowała czynszom. Dojrzeła bowiem zrozumienie w szerokich kręgach chłopów, że nie ma dla nich wolności bez prawa własności ziemi. Nie sposób wszakże oddzielić spraw pańszczyzny i ziemi ani też wprowadzać cezur w rozwijającej się świadomości chłopów. Zazębiały się one i nakładały na siebie w całym blisko sześć dziesiątków lat trwającym okresie. Chłop „walcząc z pańszczyzną, walczył o własność gruntu, o ziemię” — pisał M. Meloch, badając sprawę włościańską w powstaniu listopadowym¹¹.

Dostrzega się wszakże różnice w akcentowaniu tychże spraw przez ruch chłopski. W okresie przedlistopadowym w odczuciu chłopów sprawa likwidacji pańszczyzny była najpilniejsza. Po powstaniu ruch oporu przeciw pańszczyźnie coraz wyraźniej wiązał się z dążeniem do obrony stanu posiadania wsi i zarazem umocnienia praw do gruntu.

Sprawa pańszczyzny i chęć jej zrzucenia miała wielowiekową tradycję w ruchu antyfeudalnym i ustalone metody walki. Zniesienie poddaństwa pozwoliło jedynie na szersze stosowanie zbiegostwa, co przejawiało się w pustoszeniu osad chłopskich, o czym już nadmieniono, i wprowadzaniu pewnych elementów organizacji w decyzjach zbiorowo podejmowanych przez gromady chłopów. Porzucanie osad i wychodzenie ze wsi budziło obawę wśród chłopów, że przy zmniejszonej liczbie pańszczyźniaków dziedzic zwiększy wymiar pracy darmowej i inne świadczenia dla dworu tym, co pozostali we wsi. I nie mylili się oni w swoim domyśle. Właściciele i dzierżawcy dominiów żądali pańszczyzny, często zwiększonej, a pustki porzucone przez chłopów włączali do folwarków. To z kolei budziło postawę, by bronić ziemi uważanej przez chłopów za swoją.

W walce antypańszczyźnianej na obszarze Królestwa Polskiego upowszechniały się strajki chłopskie w okresach nasilenia robót polowych. Na elementy organizacji tej charakterystycznej formy ruchu wskazywali J. Pazdur, Z. Stankiewicz, J. Śmiałowski i inni¹². Wybija się sprawa solidarnego działania całych gromad, często przekraczającego granice dominium, skupiającego szerszą społeczność wiejską i zarówno w mobilizacji sił do walki przeciw pańszczyźnie, jak też w ściganiu łamistrajków. Rąbano pługi w polu i odbierano inne narzędzia, a obce siły najemne odwozono od pracy¹³. Dostrzegamy w strajkach elementy ne-

¹¹ Meloch, *op. cit.*, s. 105.

¹² Z. Stankiewicz, *Reformy czynszowe dóbr skarbowych w Królestwie Polskim*, Łódź 1968, s. 313; J. Śmiałowski, *Zarobkowanie pozarolnicze w Królestwie Polskim w latach przeduwłaszczeniowych (1815—1864)*, Łódź 1973, s. 270; Pazdur, *op. cit.*, s. 114.

¹³ Pazdur, *op. cit.*, s. 124.

gatywne zrodzone z poczucia krzywdy oraz pojawiające się elementy pozytywne, zwłaszcza budzące się poczucie siły zbiorowej zdolnej do prowadzenia walki i odnoszenia sukcesów.

Zdarzało się, że strajki poprzedzał wiec chłopski, np. we wsi Krajno w pow. kieleckim, kiedy przysięgali sobie zebrani chłopci „nie obsiewać ról ani wychodzić na pańskie, dopóki urządzenie nie zostanie zmienione albo przynajmniej pańszczyzna zastąpiona czynszem”¹⁴. Obok powszechnie stosowanych tradycyjnych, spontanicznych i żywiołowych form oporu przeciw pańszczyźnie pojawiają się w tym okresie nowe wcześniej zamierzone, inspirowane i jakby przygotowywane przez jednostki przywódcze, świadome tego, że chłopów od ciężaru pańszczyzny nikt z dobrej woli nie uwolni, prawa własności ziemi też nie da.

Wzrosło przekonanie o konieczności prowadzenia walki o swoje chłopskie interesy oraz świadomość ich odrębności. „Zaczęło się krystalizować u chłopów poczucie odrębności klasowej” — pisał M. Meloch stwierdzając, że do powstania listopadowego — „ich ciasny horyzont myślowy nie wychodzi jeszcze poza bezpośrednie interesy ekonomiczne, które traktuje jako sprawę swojej parafii”¹⁵. Po powstaniu odznaczali się pozytywnie w tym względzie zwłaszcza chłopci dóbr narodowych, znani z dużej aktywności w ruchu antyfeudalnym, wyróżniający się liczniejszym udziałem w ruchu narodowowyzwoleńczym od chłopów dóbr prywatnych. Wszystkich łączyła antydworskość, nieufność do szlachty i rozbudzone poczucie wolności, które nakazywało chłopu zrzucenie zależności dominialnej.

Dla osiągnięcia tego celu podejmowali chłopci walkę o zrzucenie zależności poddańczo-pańszczyźnianej sądząc, że z osiągnięciem jej staną się wolni. A gdy zawiodło prawo o zniesieniu poddaństwa, w toku walki przeciw pańszczyźnie dążenia wolnościowe wśród chłopów odżyły z nową siłą, a z nimi zrozumienie, że bez prawa własności ziemi pozostaną zależni od pana włości. Walcząc przeciw pańszczyźnie walczyli chłopci o prawo własności ziemi, którą starali się zdobyć w różny sposób: przez dzierżawienie, kupno, potajemne karczowanie i obsiewanie gruntu, niekiedy samowolne zajmowanie części obszarów dworskich i poleśnych wyrobisk.

Pozostanmy jeszcze przy sprawie wolności. Rozumienie jej przez chłopów jest dla nas wskaźnikiem ich świadomości; rozwój jej po zniesieniu poddaństwa wykazywał znaczne przyspieszenie, nieporównywalne z całym długim okresem poddańczo-pańszczyźnianym. Innym wskaźnikiem była sprawa krystalizacji poczucia odrębności klasowej wśród

¹⁴ *Ibidem*, s. 123—124.

¹⁵ Meloch, *op. cit.*, s. 38.

uwolnionych z poddaństwa chłopów, co podnieśli pierwsi w naszej historiografii Marcei Handelsman, Hipolit Grynwaser i Maksymilian Meloch. Była to sprawa nowa, element nie znany we wcześniejszym okresie. To poczucie odrębności klasowej stało się składową częścią rozumienia wolności przez chłopów w dobie już kapitalistycznej, której to sprawy nie zamierzamy rozwijać, jako wykraczającej poza ramy tematu.

Wprawdzie chłopci nie zapomnieli o poddaństwie nawet po zniesieniu pańszczyzny i uwłaszczeniu, lecz była to już tylko pamięć złej tradycji wsi polskiej, wyostrająca czujność wobec klasy obszarnej. Niezwłocznie po roku 1807 potrzeba wolności wśród chłopów brała górę nad niezadowoleniem z powszechnie odczuwanych złych warunków bytu. Z. Kirkor-Kiedroniowa cytowała opinie szlachty, odpowiadającej na ankietę Komitetu Reformy z 1814 r., że: „Były ożywione wśród włościan obawy, iż poddaństwo przywróconym zostanie” i że „przesiedlanie się rolników wypływa z mniemania, iż gdy w miejscu pozostaną, do poddaństwa zwrócą się”¹⁶.

Mimo niezadowolenia ze szczyptych ram wolności chłopci nie chcieli utracić tego, co już stało się ich prawem. I w tym przypadku ucieczką z ojcowizny, przechodzeniem na „pokomorne”, do grupy wyrobniczej zabezpieczano się „przed utratą świeżo nabytej wolności osobistej”. Żywione przez chłopów obawy przywrócenia poddaństwa nie były pozbawione podstaw. Współczesne badania ankiety włościańskiej 1814 r. przeprowadzone przez Z. Stankiewicza wskazują, że szlachta północno-zachodniej części kraju „domagała się nawet przywrócenia zależności poddańczej w stosunku do czeladzi i chłopów małorolnych”¹⁷. Prefekt pow. mławskiego utrzymywał, że chłop więcej wolność „sobie ważył niż grunt, którego faktycznie nie był ani właścicielem, ani dzierżawcą”¹⁸. Uwaga słuszna, gdy chodzi o wysoko cenioną wolność osobistą przez chłopów, lecz to nie oznacza, że mniej znaczył dla nich grunt. Po prostu chcieli utrzymać to co było pewne, zagwarantowane prawem, skrawek wolności. Utrzymania zaś gruntu w swoich rękach pewności mieć nie mogli. W pierwszych latach po zniesieniu poddaństwa nie grunt był dla chłopów sprawą, która skłaniała ich do decyzji „ziemia czy wolność”, lecz brak prawa własności ziemi nakazywał korzystać z wolności, jakkolwiek ona była. Opuszczając osady dawali wyraz swojemu niezależności.

¹⁶ Wg Kirkor-Kiedroniowa, *op. cit.*, s. 271—272.

¹⁷ Z. Stankiewicz, *Przemiany krajobrazu rolniczego Polski w okresie reform agrarnych XIX w.*, „Zeszyty Naukowe UŁ” 1979, S. I, z. 43, s. 19.

¹⁸ Kirkor-Kiedroniowa, *op. cit.*, s. 271—272.

„Pozór swobody” (używając terminu prefekta mławskiego) nadanej Konstytucją Księstwa Warszawskiego i zaraz zinterpretowanej na niekorzyść wsi przez dekret grudniowy nie trwał długo. Już w następnych latach, a zwłaszcza po powstaniu Królestwa Polskiego, przyszły zakazy ograniczające ruch wychodzenia chłopów, wzrosły świadczenia pańszczyźniane, a potem — szczególnie od lat trzydziestych — także rugi z gruntów dworskich. Zaostrzyły się konflikty chłopów z dziedzicami w dobrach prywatnych i dzierżawcami w ekonomicznych rządowych, którym powierzono władzę wójtów gmin. Wzrosła wśród chłopów świadomość potrzeby nowych praw, zwłaszcza w przedmiocie zniesienia pańszczyzny oraz własności gruntów, zawsze uważanych za swoje, w nomenklaturze nawet publicystyki ziemiańskiej nazywane włościańskimi. Dawały znać o sobie działania wymierzone przeciw folwarkom, wyrażające dążenie wsi do ich likwidacji.

W stosunkach nacechowanych nieufnością, zwłaszcza do dziedziców, zawsze uważanych za największych ciemżycieli, z pewnym zaufaniem odnosili się chłopci do rządu, oczekując sprawiedliwości i opieki. Doświadczenia codzienne nie zbliżały jednak chłopów do władzy, czy była ona polska czy też obca. Wyjątkową pozycję miał w mniemaniu chłopów, pierwszy po Bogu, panujący na tronie monarcha w osobie króla bądź cesarza.

Księstwo Warszawskie rozbudzając wolnościowe nadzieje i praworządność ukazało chłopom nowy, inny od szlacheckiego parlament ogólnonarodowy, sejm uchwalający prawa. Mieli w tym swój udział wyborcy ze stanu chłopskiego, co prawda milczący i bierni¹⁹. Ta pierwsza nie bardzo udana próba związania chłopów z ideą państwowości polskiej nie pozostała bez śladu. Obrady sejmu w czasie powstania listopadowego przyciągały uwagę wsi, zwłaszcza w dobrach rządowych. Budził on w szerokich kręgach chłopów nadzieję zniesienia pańszczyzny, oczekiwano nawet prawa własności ziemi. Chłopi z niecierpliwością czekali na jakiegokolwiek zmiany w swym dotychczasowym położeniu i żywo interesowali się obradami sejmowymi nad oczyszczaniem — pisał pamiętnikarz czasu powstania²⁰.

Ta lekcja sejmującej szlachty, pogłębiająca zawód i gorycz w chłopskiej warstwie, odegrała jednak rolę aktywizującą wśród pańszczyźnianych chłopów. Nie czekając na ostateczne uchwały sejmu sami chłopci uwalniali się od pańszczyzny, „siłą faktu”, jak pisał M. Meloch, samorzutnym działaniem uwalniali się od renty feudalnej. Na żądania po-

¹⁹ T. Mencil, *Chłopi w wyborach do sejmów Księstwa Warszawskiego*, [w:] *Wiek XIX. Prace ofiarowane Stefanowi Kieniewiczowi w 60 rocznicę urodzin*, Warszawa 1967, s. 109—124.

²⁰ *Pamiętnik Henryka Boğańskiego*, cyt. wg Meloch, *op. cit.*, s. 160.

wrotu do pańszczyzny z przekonaniem, a może tylko dla usprawiedliwienia odmowy wykonywania jej (nie sposób to wiedzieć), odpowiadali chłopci w wielu ekonomicznych: „teraz wolność i niepodległość”; mieszkańcy dóbr wilanowskich wręcz oświadczyli, że „są wolni i niepodlegli”²¹. Tym dawali wyraz świadomości politycznej i przezorności, podyktowanych rozumieniem czasu wyjątkowego, wywołanego wybuchem powstania — okoliczności, która zmuszała szlachtę do ustępstw na rzecz chłopów dla uzyskania ich wsparcia w walce z caratem. Są to nasze hipotezy, rozszyfrowujące zagadkowe odpowiedzi chłopów, biernych w swojej masie wobec powstania, aktywnych w oporze przeciw pańszczyźnie. Nie byli oni wolni ani niepodlegli, więcej może świadomi celu swoich działań; wzbogaceni zostali o przykre doświadczenia czasu powstania, które wymagało od nich daniny krwi, nie dając nic w zamian.

Ani sejm, ani Rząd Narodowy nic nie zrobiły dla chłopów w listopadowym zrywie przeciw Rosji. Nie widzieli oni też celu prowadzenia wojny, która nic nie zmieniała w ich położeniu. Na wezwanie do udziału w powstaniu pytali: „A pańszczyzna...? lub wręcz odpowiadali jak ci w Krakowskiem: „Pójdziemy na Moskale, ale naprzód szlachtę wyrąbujemy, bo oni są przyczyną naszego dziś nieszczęścia”²². Szlachta obarczyła chłopów całym ciężarem prowadzenia wojny, dostarczania żołnierzy. Chłopci wykazywali świadomość panowania obcej władzy i pewną chęć uwolnienia od niej kraju, z tym warunkiem, że otrzymają wolność. Ta jawiła się im w coraz bardziej realnym kształcie gospodarowania na własnej ziemi, wolnej od pańszczyzny.

Mając na uwadze chłopów okresu po upadku powstania listopadowego W. Grabski pisał: „Wolność włościanie pojmowali nie jako wolność przenoszenia się z miejsca na miejsce, co dał im rząd Księstwa Warszawskiego, ale jako wolność dzierżenia w swym posiadaniu ziemi”²³.

Zdaniem W. Grabskiego pojmowanie wolności jako „dzierżenia w swym posiadaniu ziemi” zdobywali chłopci w Księstwie Warszawskim i Królestwie Polskim pod wpływem znajomości reform stosunków włościańskich w zaborze pruskim. Przyznane w prawie pruskim wczyste posiadanie osad uwolnionych od poddaństwa, zakaz rugów oraz edykt o uwłaszczeniu musiały przyciągać uwagę chłopów Księstwa i Królestwa, wzywanych całkowicie z prawa do ziemi. A oto co pisał współczesny tamtym wydarzeniom F. Łubieński: „Triumfująca wieść

²¹ Meloch, *op. cit.*, s. 43, 161.

²² *Ibidem*, s. 174.

²³ W. Grabski, *Historia Towarzystwa Rolniczego 1858—1861*, t. 1, Warszawa 1904, s. 105.

o tak przezwanej wolności chłopów z ust do ust włościan podawana doszła aż do brzegów Wisły, każdy wieśniak o niej mówi, marzy i każdy pan o niej mówi, lecz odpycha myśl zastosowania jej do Królestwa"²⁴.

W Królestwie Polskim pod naciskiem oporu chłopów przeciw pańszczyźnie podejmowane były reformy czynszowe (najpierw w dobrach publicznych, później prywatnych). Łączyła się z nimi tzw. regulacja gruntów, tzn. separacja obszarów włościańskich od folwarcznych. Ta forma zmiany pańszczyzny na opłatę pieniężną bądź w zbożu, choć budziła nadzieję na pewną poprawę, swobodniejsze gospodarowanie czasem własnym i większą niezależność od pana włości, przyjmowana była wśród chłopów z pewną obawą. Przyczyny tego były różne; lęk przed nowością, która mogła okazać się gorsza od pańszczyzny, nieufność do dziedzica, który „swoje dobro jedynie będzie miał na widoku”, co podnosili chłopci w Opoczyńskim, obawiając się, że jako „ciemni mogą się przeoczyć, a gdy raz podpiszą, będą załapani”. Nie ufając swojej przeczności w zawieraniu umowy z dziedzicem odkładali oczynszowanie, aż „rząd na lepszych dla nich warunkach sam regulację stosunków pańszczyźnianych przeprowadzi”²⁵. Dawali tym wyraz większego zaufania do rządu niż do dziedzica.

Najwięcej obaw przed oczynszowaniem wywoływały wśród chłopów pomiary gruntów i regulacje, towarzyszące zamianie pańszczyzny, na wskutek których grunty uprawiane przez chłopów często włączane były do folwarków, oni zaś przenoszani na gorsze, odległe, całkiem nieuprawiane, w większości porosłe lasem tereny, wymagające wiele pracy, by mogły być doprowadzone do należytego użytkowania. Z. Kirkor-Kiedroniowa pisała: „Włościanin bał się regulacji i wszelkich »pomiarów«, na których dotychczas źle wychodził”²⁶.

Świadomi krzywd powodowanych pomiarami i regulacją upominali się chłopci o sprawiedliwość w skargach przedkładanych do władz i sądów. „Jesteśmy posłuszni w sposobie godziwym, zaś nawzajem domagamy się spokojności” — pisali chłopci wsi Rządowice, Przybyłowice i Ciszewo w pow. miechowskim, regulowanych w latach 1836—1838²⁷. Przeszkodą w przechodzeniu chłopów na czynsz był też brak gotówki, ale również hamowała ich niechęć zejścia na czynszowych dzierżawców gruntu, uważanego za własny. Krytyczni i ostrożni wobec oczynszowania nie chcieli jednak tracić możliwości pozbycia się pańszczyzny i w rezultacie godzili się na jej zamianę na czynsz, domagali się od rządu

²⁴ *Ibidem*, s. 105.

²⁵ C. Rajca, *Ruch oporu chłopskiego w Królestwie Polskim w latach 1815—1864*, Warszawa 1969, s. 264.

²⁶ Kirkor-Kiedroniowa, *op. cit.*, s. 31.

²⁷ *Ibidem*, s. 79.

decyzji, nieraz wbrew opozycji właścicieli i dzierżawców folwarków. Chłopi dóbr narodowych najczęściej nalegali o oczynszowanie, zdarzało się, że we wczesnych latach Królestwa Polskiego ofiarowywali okup za pańszczyznę. Wsie Brodnia i Brzeg pisał K. Deczyński: „deklarują opłacać za każdy dzień pańszczyzny trzy grosze więcej”, a ponadto „życzą sobie wziąć za opłatę czynszu i folwarki dworskie”²⁸. Z dzierżawą folwarków przez chłopów spotykamy się już w latach 1811—1813 w ekonomii Kozienice. Po raz drugi podjęta przez gromadę wiejską w 1820 r., której zakazano dzielić między sobą grunty folwarczne²⁹.

Po powstaniu listopadowym rząd dla pozyskania chłopów wsi skarbowych, głęboko zrażonych sprzedażą dóbr przez ministra Ksawerego Lubeckiego³⁰, zezwalał na dzierżawę i okup pańszczyzny gromadom wiejskim. Wymienia się 69 umów o wprowadzeniu okupu zawartych w latach 1832—1834; ponadto 361 gromad otrzymało obietnice okupu³¹. Od 1835 r. dopuszczono chłopów do dzierżawy całych dóbr rządowych. W aktach gub. radomskiej znaleziono wykaz 8 majątków wydzierżawionych chłopom w latach 1834—1854³². W staraniach o dzierżawę folwarków nierzadko musieli chłopi stawać do współzawodnictwa ze szlachtą, zawodowymi dzierżawcami. Wykazywali dość dobrą „rządność” w prowadzeniu gospodarstw. Starali się być „ciągle wypłatni” wobec skarbu.

Współczesne badania wykazują, że chęć brania folwarków w dzierżawę za opłatę czynszu, a następnie ich podziału, dominowały w ruchu chłopskim dóbr skarbowych i poduchownych w okresie reform czynszowych³³. Chłopi brali w dzierżawę obok folwarków własną pańszczyznę, płacąc za nią gotówką, niekiedy nawet wyższą stawkę niż pobierał skarb od dzierżawcy-szlachcica. Deklarowali gromadzką odpowiedzialność za regularne wnoszenie opłaty bezpośrednio do kasy skarbowej, za pośrednictwem swych pełnomocników — przedstawicieli gromad. Poręczali majątkiem w inwentarzu i gotówce, zapewnieniem o solidarnej odpowiedzialności. Prawie wszystkie osiedla przyfolwarczne wschodniego okręgu górniczego Królestwa Polskiego, jak wykazał to J. Pazdur, żądały parcelacji folwarków oświadczając, że czują się „zwar-

²⁸ *Żywot chłopu polskiego...*, s. 84—85.

²⁹ Z. Stankiewicz, *Chłopska dzierżawa folwarków w dobrach skarbowych Królestwa Polskiego (1815—1864)*, „Przegląd Historyczny” 1972, t. 63, z. 1.

³⁰ Od tego czasu — pisali w skargach chłopi wsi Rzędowice, Przybyłowice i Ciszewo w pow. miechowskim w latach 1836—1838 — „uważani jesteśmy jeszcze mniej jak bydłeta do roboty na jarmarku zakupione”, cyt. wg Rajca, *op. cit.*, s. 79.

³¹ Stankiewicz, *Chłopska dzierżawa folwarków...*, s. 54.

³² *Ibidem*, s. 55.

³³ *Ibidem*.

te" gromadami gotowymi odpowiadać solidarnie za wpłaty poszczególnych czynszowników³⁴.

W żądaniach dzierżawy i parcelacji folwarków, z gwarancją solidarnej odpowiedzialności gromadzkiej, krystalizował się chłopski program likwidacji szlacheckiego monopolu własności gruntowej, trochę nadszarpiętego już prawem nabywania ziemi przez mieszczan. Zdaniem naszym był to model reformy Stanisława Staszica, sprawdzony w jego dobrach hrubieszowskich, przez niego zmodyfikowany w dostosowaniu do okręgu górniczego. Zaakceptowali go chłopci, widząc w nim dogodną dla siebie możliwość wyzwolenia się od zależności od dominium, a przede wszystkim zrzucenia znieawidzonej pańszczyzny. Chcieli oni być gospodarzami na gruncie, którego dzierżawa bezpańszczyźniana budziła nadzieję, że stanie się on z czasem własnością chłopów.

Stumorgowe gospodarstwa, jakich domagali się chłopci wsi Krajno, w staszycowskiej koncepcji reformy stanowiły maksymalny obszar. Walcząc przeciw pańszczyźnie, godząc się na oczynszowanie, żądając parcelacji i dzierżawy folwarków wchodzili chłopci na drogę burzenia własnymi siłami istniejącej nadal — choć już osłabionej — struktury feudalnego porządku. Czy byli świadomi naruszania ustroju? Byłoby przesadą oczekiwać tak wiele od chłopów, jedno jest niewątpliwe, chcieli likwidacji folwarków. W drugiej połowie lat czterdziestych XIX w. występując o dzierżawę folwarków coraz częściej upominali się chłopci o ich podział. Niekiedy osiągnęli swój cel. Z. Stankiewicz badając zachodni okręg górniczy pisze: „Możemy zacytować wiele przypadków likwidacji folwarków, parcelacji gruntów folwarcznych bądź też ich wydzierżawiania w całości chłopom...”³⁵.

W miarę jak oczynszowanie zdobywało sankcję obowiązującego prawa w dobrach rządowych i donacyjnych, a doświadczenia, zwłaszcza zbierane przy towarzyszących temu regulacjach łączących się z kolonialnym urządzeniem wsi, pouczyły chłopów, jak krzywdzące dla nich okazały się te operacje, podnosiły się wśród nich protesty przeciw oczynszowaniu. Jednocześnie gruntował się pogląd, że „ziemia musi być własnością chłopów, którzy na niej pracują, bez żadnych zobowiązań na rzecz dziedzica” — pisze C. Rajca badając ruch oporu chłopów w okresie 1815—1864 na obszarze całego Królestwa Polskiego, w dobrach prywatnych, skarbowych i donacyjnych³⁶.

W antyczynszowych wystąpieniach, wedle tegoż autora wysuwano dwa główne powody niezadowolenia: wysokość opłat, przekonanie, że ziemia powinna należeć do chłopów bez żadnego ekwiwalentu na rzecz

³⁴ Pazdur, *op. cit.*, s. 121.

³⁵ Stankiewicz, *Chłopska dzierżawa folwarków...*, s. 61.

³⁶ Rajca, *op. cit.*, s. 116.

pana. Celem, do którego dążyli chłopci od lat pięćdziesiątych XIX w. upowszechnionym w latach sześćdziesiątych tamtego stulecia, „było nadanie na własność ziemi tak użytkowanej, jak i folwarcznej bez płacenia odszkodowania dziedzicom”³⁷. W 1850 r. jeden z urzędników Ordynacji Zamojskiej pisał: „Od roku 1846 postępując z duchem czasu, sądzą, że oni [tj. chłopci — przyp. H. B.] ani płacić, ani robić nie powinni, bo grunta winny być ich własnością i tak wróżą o przyszłości”³⁸.

Przekonanie to upowszechniało się w warstwie chłopskiej, czego wyrazem był ruch masowy ogarniający tysiące chłopów w latach 1861—1862. Masowy opór przeciw pańszczyźnie utrzymujący się w dobrach prywatnych i odmowa opłaty czynszu w dobrach rządowych, również donacyjnych, nie mogą przesłaniać widzenia istotnego ich celu, jaki przyświecał chłopom w tych wystąpieniach. Opór i odmowa były tylko formami walki chłopskiej, których nie należy traktować jako celu samego w sobie. Celem chłopów było zdobycie prawa własności ziemi w zwiększonym wymiarze niż użytkowane przez nich grunty. Folwark teraz stawał się coraz bardziej obiektem pożądania części chłopów, zwłaszcza że starania o dzierżawy dworskich posiadłości nie przyniosły większych rezultatów, a nawet zawiodły w wielu przypadkach. Nie twierdzimy, że w Królestwie Polskim chłop występował o całkowitą likwidację folwarków. Przejawy tego były tylko sporadyczne. Ogół chłopów chciał przede wszystkim niezależności od dominium, ufając że taką zdobędzie z prawem własności ziemi użytkowanej, w miarę powiększonej z obszarów dworskich, zwłaszcza gdy gospodarstwo chłopca było małe. Więcej od gospodarskiej części wsi oczekiwała podziału folwarków ludność bezrolna, liczni wyrobnicy wiejscy. Pod ich naciskiem ugiął się rząd carski i pewną część uwłaszczył w trybie dodatkowym, poza ukazem zasadniczym wydanym w marcu 1864 r.

Powróćmy jeszcze do lat czterdziestych XIX w. Wtedy to zdaniem naszym spod warstwy protestów przeciw pańszczyźnie nieco tylko złagodzonych postępującym oczynszowaniem poczęła wybijać się w ruchu chłopskim sprawa zdobycia prawa własności ziemi, obok wolności szerzej teraz pojmowanej. Chłopci pragnęli być wolni od wszelkiej zależności dominialnej, osobistej i gruntowej, nie chcieli podlegać zwierzchnictwu i samowoli pana. Wolność kojarzyła się teraz w coraz wyraźniejszym związku z prawem własności ziemi zarówno wśród oczynszowanych, jak też pańszczyźnianych chłopów. W szerokich kręgach warstwy chłopskiej krystalizowało się rozumienie potrzeby zapewnienia wolności prawem posiadania własności osad, nie obciążonych świadcze-

³⁷ *Ibidem*, s. 129, 294.

³⁸ *Ibidem*, s. 130—131.

niami dla dominium. Poszerzyło się w ich świadomości pojęcie wolności poza prerogatywy osobiste, na dziedzinę własności gruntowej.

Światły syn chłopca ksiądz Piotr Ściegienny pisał w tym czasie o „społeczeństwie wolności i własności”³⁹, kierując uwagę ku przebudowie stosunków feudalnych. Jego wskazania — aczkolwiek nie mogą być miarą stanu świadomości ogółu chłopów-uczestników konspiracji powstańczej 1844 r., — stały się jednak nakazem działań wyzwolenczego ruchu chłopskiego. O jednym z tych, który propagował zadanie wytknięte przez P. Ściegiennego — będąc jeszcze w więzieniu wraz z towarzyszami — pisze Włodzimierz Dżakow. Nazywał się Balcer Susło — chłop z Krajna; on to „spotkawszy chłopów z tejże wsi przekonywał ich, że nie należy tracić nadziei urzeczywistnienia planów Ściegiennego”⁴⁰.

Nieporównanie większy wpływ od konspiracyjnych działań na kształtowanie postawy wśród chłopów miało prawo z 1846 r. zakazujące rugów, które tym samym utwierdzało stan posiadania warstwy chłopskiej. Rząd oczekiwał wdzięczności i entuzjastycznego przyjęcia ukazu. Mimo pozytywnego znaczenia ukazu carskiego dla chłopów posiadających ponad półtora ha, nie budził on jednak ich zadowolenia. Chłopi „wyglądali większych dobrodziejstw nad odczytane im” — pisał gubernator radomski o nastrojach towarzyszących ogłoszeniu ukazu⁴¹. W wielu wioskach w Piotrkowskim podobnie jak w przygranicznym terenie z Galicją ogłoszenie ukazu o zakazie rugów i częściowym zniesieniu darmoch oraz najmu przymusowego chłopi uznali za okazję do porzucania pańszczyzny. Niezadowolenie z prawa, a przede wszystkim z zachowania pańszczyzny wyrażano odmową podpisywania protokołu, potwierdzającego przyjęcie ukazu. W gminie Dłutów oświadczyli podczas śledztwa, że „... nie uważali dla siebie żadnego dobrodziejstwa i owszem sądzili, jeśli się podpiszą, na zawsze tak zostaną”. W kluczu Kluki chłopi obawiali się „... żeby podpis sołtysa nie ściągnął na gromady jakiejś nowej powinności, gdyż od odbywania obecnych chcemy się uwolnić” — oświadczyli w śledztwie. We wsi Orszki odpowiadali wręcz: „Skoro przyjedzie urzędnik z Warszawy i odda nam grunta, wtenczas się podpiszemy”⁴². Argumentacje chłopów, różne w sformułowaniu, wyrażały protest przeciw pańszczyźnie i żądania nadania własności ziemi,

³⁹ W. Dżakow, *Piotr Ściegienny i jego spuścizna*, Warszawa 1972, s. 138.

⁴⁰ *Ibidem*, s. 174.

⁴¹ Rajca, *op. cit.*, s. 108.

⁴² Cytaty i inne dane dotyczące sprawy ukazu 1846 r. na podstawie artykułu: J. Kukułski, *Chłopi w Piotrkowskim wobec ogłoszenia ukazu z 1846 r.*, „Rocznik Łódzki” 1970, t. 14, s. 245—260.

mimo że twierdzili, jak ci w Dłutowie: „mamy swoje prawo i podpisu nie mamy potrzeby dopełniać”.

Niepiśmienni chłopcy mieli zawsze obawę przed składaniem podpisów, to nic że znaczonej trzema krzyżykami. Twierdzili, jak ci w donacji Czarnocin, że „już nie raz podpisy nas zdradziły”⁴³. Przeświadczenie chłopów że zdradza ich rząd, krzywdzi szlachta, było powszechne. Nie widzieli wokół siebie nikogo, komu mogliby zaufać. Własną siłą opartą na solidarności gromadzkiej kształtowali stosunki z dziedzi-
kami i władzą państwową pod presją często gwałtownych napięć. Wybija się zasada solidarności w postawie gromad i sołtysów w różnego rodzaju wystąpieniach wobec dominium i decyzji władz. Sołtysi przestrzegali postanowień gromadzkich. Ich solidarność z gromadą często brała górę nad lękiem przed represjami.

Wyrazem opinii zbiorowych odnośnie do ukazu 1846 r. były odmowy składania podpisów przez sołtysów. W pow. piotrkowskim odmówiło złożenia podpisów 78 wsi w 33 gminach, w pow. opoczyńskim 17 gmin, w pow. hrubieszowskim 27 gmin, w pow. zamojskim 26 gmin. Jak stwierdził autor badający stosunek chłopów do ukazu 1846 r., „czekali (oni) na coś więcej niż dawał im ukaz”. Nie popełnimy błędu, gdy od siebie dodamy: czekali na uwłaszczenie.

Wszelkie dalsze częściowe rozwiązania zarówno w sprawie pańszczyzny (prawo o okupie z 1861 r.), jak też praw gruntowych (czasowe i wieczyste dzierżawy czynszowe) wywoływały ze strony chłopów reakcje protestu i niezadowolenia. Oczekiwanie bliskiego uwłaszczenia upowszechniało się wśród szerokich kręgów warstwy chłopskiej w latach czterdziestych i pięćdziesiątych XIX w. zarówno wśród oczynszowanych, jak i pańszczyźnianych. Gdy wybuchło powstanie styczniowe i Centralny Komitet Narodowy jako Tymczasowy Rząd Narodowy wydał dekret o uwłaszczeniu, wśród chłopów panowało przekonanie, że jest to prawo obowiązujące. Carscy reformatorzy z M. Miłutinem na czele badający stosunki na wsi w Królestwie Polskim w październiku 1863 r. stwierdzili, że za sprawą dekretu chłopcy przyzwyczaili się do nieuiszczania świadczeń dla dworów i uznawania użytkowanej przez nich ziemi za swoją. Z coraz szerszym poparciem powstania przez wieś pogłębiała się świadomość klasowa chłopów; pisał o tym O. Awejde: „zrozumieli, że cokolwiek się stanie, ziemia pozostanie przy nich”⁴⁴. I nie mylili się w swoim przewidywaniu, dając tym niejako dowód, że mieli już pewną orientację polityczną. Wiedzieli, że carat pragnie pozyskać

⁴³ *Ibidem*.

⁴⁴ O. Awejde, *Zeznania śledcze i zapiski o powstaniu styczniowym*, Moskwa 1961, s. 276—279.

polskich chłopów dla siebie i będzie musiał dać im przynajmniej tyle, co mieli już zapewnione od powstańczego Rządu Narodowego. Sprawa wiadoma i rozwijać jej nie zamierzamy.

Uwłaszczenie bez odpłatności było jednym z postulatów wcześniej wysuwanych przez chłopów, na co już zwróciliśmy uwagę. Pozostaje wszakże otwarte pytanie, na które trudno byłoby dać jednoznaczną odpowiedź: czy uwłaszczenie spełniło wszystkie postulaty chłopów występujących o wolność i ziemię oraz czy w odczuciu ich rozwiązywało problem zrzucania zależności dominialnej przez wieś? Nie mamy jasnego poglądu, jaki był stosunek chłopów do obszarów folwarcznych, powszechnie uznawanych jako dobra szlacheckie. Wiadomo np., że lasy były uważane przez chłopów jako własność „niczyja” bądź jako wspólne dobro, stworzone przez Boga dla pożytku człowieka. Korzystanie z lasów nie było w rozumieniu chłopów przestępstwem ani kradzieżą — gdy potajemnie wywozili drewno bądź wpędzali do lasu bydło na paszę, ścigani przez straż dworską bądź rządową. Uciekali się do takich argumentów, aby uniknąć kary dziedzica, który — jak twierdzili — przywłaszczył sobie dobra natury krzywdząc wieś zakazem wstępu na obszary uznawane za wyłącznie swoją własność.

Co innego folwarczne grunta uprawne; były one formalnie, nawet w pojęciu chłopów własnością dziedzica. Kwestionowano natomiast włączanie do folwarków pustek chłopskich i osad po wyrugowanych chłopach. W niezliczonych skargach pokrzywdzeni dawali wyraz przeświadczeniu, że grunty te należą się właśnie im i że dziedzic czy dzierżawca naruszył ich prawa do ziemi. Stosunkowo mniej znamy przejawów wyraźnego dążenia do likwidacji — przynajmniej częściowej — folwarków. Przytaczaliśmy przykłady występowania chłopów o dzierżawę folwarków w całości i żądania ich kolonizacji pomiędzy dzierżawców. Znane też były przypadki worywania się chłopów w grunty dworskie i poszerzania tym sposobem obszarów włościańskich. Wszystko to naruszało strukturę własności feudalnej, lecz jej nie burzyło. Liczono na uwłaszczenie i na tej drodze zwiększenie stanu posiadania warstwy chłopskiej, zrzucanie ciężaru świadczeń na rzecz dworów — pańszczyzny i czynszu — oraz uzyskanie rzeczywiście pełnej niezależności osobistej, jak też gruntowej od pana dominium. Że tak się nie stało, mieli się chłopci wkrótce po uwłaszczeniu przekonać, zwłaszcza bezrolni i małorolni. Ci głównie oczekiwali nadziałów ziemi z folwarków. Gdy czas uwłaszczenia wydawał się już bliski, parobcy wiejscy pośpiesznie się żenili w nadziei otrzymania działki ziemi na własność.

Uwłaszczenie przyjęli chłopci z satysfakcją, aczkolwiek bez uczucia wdzięczności, jak tego chciały władze carskie. Poprawiło to w powszechnym odczuciu chłopów ich sytuację prawną, wszyscy nadzieleni

ziemią stali się gospodarzami na swoim, nie musieli już teraz „chodzić na pańskie” ani płacić czynszu.

Poczucie zależności od pana pozostało wszakże nie tylko w sensie obyczajowym, co wyrażano w niziutkich ukłonach, całowaniu rąk i przyjmowaniu z pokorą uwag. Zależność ekonomiczna wsi od folwarku przypominała chłopom o powrocie poddaństwa, zwłaszcza zarobkującym we dworze i przywiązanim doń odrobnkami. Podział własności gruntowej nie złagodził antagonizmu pomiędzy wsią a dworem; literatura wskazuje, że nawet pogłębiały się one i nabierały nowego charakteru wraz ze wzrostem kapitalistycznego wyzysku chłopów i ich świadomości klasowej.

Z tym nawrotem zależności od dominium, tyle że w zmienionej formie, odżyły w świadomości chłopów myśli o podziale folwarków zrodzone przed uwłaszczeniem. Staną się one z czasem postulatem programowym stronnictw ludowych. Wieś pouwłaszczeniowa, bardziej zróżnicowana wewnątrznie od feudalnej, zatracą poczucie solidarności gromadzkiej, która stanowiła jej mocny oręż w walce przeciw dominialnej zależności. Osłabi to i skomplikuje drogi ruchu chłopskiego w okresie kapitalistycznym; przyświecać mu będzie nadal hasło „ziemia i wolność” wzbogacone o pragnienie równości i sprawiedliwości społecznej, a także swobód narodowych.

Wskazywaliśmy głównie na ekonomiczne przesłanki przyświecające chłopom w ich walce o ziemię i wolność. One dynamizowały ruch walki chłopów pańszczyźnianych, czynszowych i potem uwłaszczeniowych. A jednocześnie pogrążona w analfabetyzmie warstwa chłopska, zwłaszcza po zniesieniu poddaństwa osobistego, ma swój wprawdzie skromny, ale własny udział w budowie sieci szkolnej na wsi. Z. Kirkor-Kiedroniowa pisała o rodzącym się w społeczeństwie samodzielnym ruchu oświatowym na polu szkolnictwa wiejskiego w końcu doby konstytucyjnej. Ruch ten obejmował właścicieli ziemskich, ale też włościan. „Pojawiają się — wedle słów raportu Komisji Rządowej Oświecenia z roku 1830 — w różnych miejscowościach kraju małe wiejskie szkółki, które włościanie sami, bez obcego popędu, własnymi usiłowaniami zaprowadzają i utrzymują”⁴⁵. Współczesne badania szkolnictwa elementarnego na Kielecczyźnie w latach 1809—1862, przeprowadzone przez W. Cabana, wskazują na powstałe w latach 1816—1821 szkółki wiejskie, których „fundusz stanowiły jedynie składki pochodzące od chłopów”⁴⁶. Zakładali i utrzymywali szkoły chłopci dóbr rządowych, dodatkowo zarobkujący w hutnictwie i górnictwie Zagłębia Staropolskiego

⁴⁵ Wg Kirkor-Kiedroniowa, *op. cit.*, s. 323.

⁴⁶ W. Caban, *Szkolnictwo elementarne na Kielecczyźnie w latach 1809—1862* (maszynopis pracy doktorskiej, Zakład Historii Nowożytnej Polski UŁ), Łódź 1980, s. 43.

i Dąbrowskiego. Sami zabiegali u władz o zezwolenie i pomoc w zakładaniu szkół. W piśmie złożonym przez gromady trzech wsi (Parszów, Mostek, Majków) ekonomii suchedniowskiej do inspektora szkoły obwodowej w Wąchocku z 1835 r. czytamy: „Dopraszamy się zatem, aby wyznaczony był etat na utrzymanie nauczyciela, abyśmy tym sposobem mogli odnosić korzyści z własnych naszych nakładów do których mamy prawo i wydzwignąć z ciemnoty nasze dzieci, żeby się stały użyteczniejszymi w społeczności ludzkiej”⁴⁷. Z otwarciem trzech szkół w 1837 r. w Parszowie, Bzinie i Starachowicach w oparciu o fundusz z opodatkowania chłopów dodatkowo zadeklarowali oni ordynarię w zbożu i wykarczowanie 6 morgów dla nauczyciela, któremu grunt ten dano w użytkowanie.

Gdy wzrosły naciski rusyfikatorskie w szkolnictwie elementarnym, chłopci zakładali tajne szkółki, nazywane przez władze „pokątnymi”⁴⁸. Zakładano też za zezwoleniem — lub bez niego — władz półlegalne szkółki nazywane ochronkami. W pow. opoczyńskim powstało ich 18 w latach 1860—1862. Wedle opinii naczelnika powiatu „włościanie przekonali się do tego dobrodziejstwa, dzieci swe gromadnie posyłają”⁴⁹. Zdarzało się, że księża inspirowali chłopów do zakładania szkół. Skromne dane nie upoważniają do szerszych uogólnień, ale jedno wydaje się oczywiste: chłopci chcieli mieć wolność, ziemię, a wielu z nich również oświatę.

Na zakończenie pragnę nawiązać do jednej jeszcze sprawy luźniej związanej z tematem referatu. Przyjął się w części opracowań pogląd o „chłopie cesarskim”, wywołując jednak różnicę zdań. Zanim wypowiem się na ten temat, pragnę postawić pytanie: dlaczego przypisuje się tylko chłopom cesarskość, a nie widzi się jej wśród szlachty czy mieszczaństwa? Gorliwi, a może tylko zapobiegliwi o łaski cesarskie, przedstawiciele szlachty pretendującej do monopolu patriotyzmu składali adresy wiernopoddane do tronu. Chłopci podpisywali adresy wdzięczności dla „cara dobroczyńcy” za uwłaszczenie nie z własnej inicjatywy i nie oni byli autorami tekstów. Wcześniej kierowali prośby do cesarza czując się skrzywdzeni decyzjami niższych instancji władz i sądów, rozstrzygających sporne kwestie w stosunkach chłopci — szlachta.

Mit „dobrego cesarza” funkcjonował w świadomości chłopów i nie tylko chłopów. Urzędnicy byli źli, cesarz był dobry. Mówili to chłopci.

⁴⁷ *Ibidem*, s. 106.

⁴⁸ W 1857 r. wykryto 2 nielegalne szkoły we wsiach Pomyków i Barczka k. Końskich; w 1858 r. w pow. olkuskim szkołę założoną przez 9 chłopów, nauczycielem był Jan Broczkowski urlopowany z wojska na czas nieograniczony. Obłożono chłopów podwójną grzywną. Nauczyciel też płacił grzywnę.

⁴⁹ C a b a n, *op. cit.*, s. 133.

A szlachta? Powołajmy się na opinie Juliana Ursyna Niemcewicza, który pisał w 1821 r. o szlachcie łatwo przekształcającej się „gwoli rozkazom i wzorom tych, od których łaski spływają”⁵⁰. Tak było i w czasie późniejszym. Szlachta dbając o dobre stosunki z władzami lokalnymi nie wypowiadała głośno swoich opinii na ich temat, natomiast czyniła wiele starań, zwłaszcza magnaci i wielcy obszarnicy, by osobiście informować cesarza i centralne władze o swoich sprawach, licząc na łaskawość „miłościwie panującego” i przychyłność centralnych i lokalnych instancji władzy administracyjnej i sądownictwa dla wnoszonych próśb i starań o zagwarantowanie własnych przywilejów społecznych. Chłopi byli monarchistami, znali władzę cesarza, o innych rodzajach instancji władz mieli dopiero w przyszłości dowiedzieć się, że są powoływane do rządzenia państwem.

Cesarza Rosji nie darzyli szczególną miłością. Po uwłaszczeniu wręcz czuli się zawiedzeni znikomym zakresem jego dobroci. Oczekiwali więcej od ukazu carskiego, którego treść znali dokładnie. Spodziewali się otrzymać nie tylko swoje, z dawna chłopskie grunty, lecz również folwarczne, przynajmniej tam, gdzie „szlachta buntowała się i brała udział w powstaniu” — pisał S. Kieniewicz⁵¹. Powodów do niezadowolenia chłopów z władzy cesarza Rosji było więcej (sprawa unitów, obowiązek długoletniej służby w wojsku poza krajem, o którym wiedzieli, że jest pod zaborem Rosji, rusyfikacja szkół i inne). Mit dobrego cesarza przyskałał w ogniu kozackich wojsk, ścigających powstańców, w których szeregach byli swoi.

Cesarz był obcej narodowości i wiary prawosławnej, co również ważyło w mentalności chłopów, odznaczających się przywiązaniem do wiary katolickiej. Wśród chłopów Królestwa podobnie jak w całym społeczeństwie polskim, z wyjątkiem nielicznych wypadków, miłości do cesarza Rosji byłoby trudno się doszukiwać. W swoim zaś poczuciu chłop polski był przede wszystkim poddany cesarzowi Rosji. W panującym cesarzu pokładał on nadzieje, że znajdzie się pod jego opieką przed samowolą szlachty i urzędnikami, a gdy to zawodziło — przestawał wierzyć w mit „dobrego cesarza”. Urzędnikom cesarskim, Polakom jak i Rosjanom, nie ufał od dawna, gdyż umiał dostrzec ich powiązania towarzyskie, czy rodzinne z właścicielami ziemskimi; udowodniła mu to zwłaszcza sytuacja w czasie realizacji reformy uwłaszczeniowej.

Uwłaszczenie zamykało etap procesu dojrzewania świadomości kla-

⁵⁰ Cyt. wg tekstu B. Leśnodorski, *Rozmowy z przeszłością*, Warszawa 1970, s. 314.

⁵¹ S. Kieniewicz, *Sprawa włościańska w powstaniu styczniowym*, Wrocław 1953, s. 381.

sowej chłopów, której rozwój często wiązał się z budzeniem poczucia narodowego i łączności warstwy chłopskiej z całym narodem. Problemu tego nie rozwijaliśmy, mając uwagę zwróconą głównie na wyzwianie się chłopów z zależności dominalnej i poddańczej mentalności.

Uniwersytet Łódzki

Helena Brodowska

L'ABOLITION DE LA DÉPENDANCE DOMANIALE DANS LA CONSCIENCE DES PAYSANS

Dans l'article, on a présenté l'évolution de la conscience des paysans, dès l'abolition du servage au Grand-duché de Varsovie en 1807 à l'affranchissement au Royaume de Pologne en 1864, en la liant avec la période antérieure de servage et de corvée. Ce sont les phénomènes négatifs, le sentiment du préjudice et le mécontentement provoqué par le droit donné par le gouvernement qui firent naître la conscience des paysans. En interprétant le droit en leur faveur, le droit qui ne permettait que se déplacer d'un lieu à un autre librement choisi, toujours dans les entraves de la corvée, sans droit de posséder la terre, les paysans refusaient le travail gratuit et forcé, en traitant la terre utilisée jusqu'alors comme la leur. En refusant la corvée, ils postulaient en même temps la propriété de la terre et des colonies. Cette opinion se cristallisait parmi les paysans dès l'insurrection de novembre; ils cessèrent de la soutenir, dégoûtés des débats de la diète de noblesse dans les années 1830—1831. Comme la noblesse n'était pas encline à satisfaire leurs postulations vitales concernant l'abolition de la corvée et l'obtention des droits fonciers, un mouvement contre la féodalité s'intensifia; c'était la preuve de la conscience de classe se cristallisant dans la couche paysanne. D'abord la liberté signifiait pour les paysans: être libre de corvée; plus tard cette notion prit le sens élargi et signifiait aussi: avoir la terre et les colonies et y agir de son plein gré. Dans les années quarante du XIX^{ème} siècle les paysans expriment l'opinion que la terre doit appartenir à ceux qui la labourent. En même temps la tendance à la liquidation des métairies a lieu; les paysans veulent les prendre à ferme, en entier ou divisées en parcelles. Les paysans garantissent la solvabilité collective, solidaire, à terme. Vers la fin des années cinquante, avec l'intensification de l'action de refuser la corvée, se transformant en grèves, se répand parmi les masses paysannes l'opinion que l'affranchissement est urgent et rien que lui ne peut garantir la libération de la dépendance domaniale. L'auteur polémique contre l'opinion de ceux qui soutenaient que l'horizon mental des paysans était très restreint, strictement économique, tout court: "esprit de clocher". L'auteur indique les actions rationnelles et collectives de plusieurs groupes campagnards, dont l'activité solidaire dépassait les limites d'un domaine; sont aussi présentés les animateurs de ce mouvement, sortis du peuple, qui déployaient la vision de l'abolition du féodalisme, de la construction de la société de liberté et de justice sociale, libérée d'invasions. Parmi eux se trouvait Piotr Ściegienny. On a aussi abordé le problème des liens étroits de la conscience sociale avec les symptômes de l'éveil de la conscience nationale dans les cercles éclairés de la couche paysanne.